Nr. 103. Cena 3 centy. 1867.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.
Przedpłata w miejscu:
rocznie . . 10 złr.
ćwierćrocznie 2 „ 50 c.
miesięcznie — „ 90 „
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . 13 złr. 60 c.
ćwierć rocznie 3 „ 40 „
miesięcznie . 1 „ 15 „

DZIENNIK LWOWSKI

„Przyjaciel Domowy“ jako dodatek rocznie 4 złr. 20c.
Redakcja w rynku Nr. 178. w lokalu drukarni Poremby.
Ekspedycja i ajencja inserat na placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)
Reklamacje nieopieczętowane wolne są odopłaty. —

Środa dnia 7. Sierpnia. — Kajetana W. (rzym.) — Ermołaja M. (grec.)

Wiadomości polityczne.

Z dniem jutrzejszym rozpoczną się już w Wiedniu obrady obudwu delegacji nad wspólnemi sprawami monarchji, i przerwany na chwilę ruch w polityce wewnętrznej ożywi się na nowo. Wprawdzie utrzymuje ostatni telegram z Pesztu, że członkowie delegacji węgierskiej, którzy zebrali się tam już w poniedziałek na przygotowawczą naradę, przybędą dopiero 8. do Wiednia, gdzie nazajutrz odbędą konferencję wstępną z członkami delegacji wiedeńskiej, a dopiero 10. nastąpi otwarcie właściwych posiedzeń. Ale natomiast donosi jeden z członków delegacji wiedeńskiej, że podług oznajmienia p. Beusta zbiorą się delegacje dla rozpoczęcia obrad w Wiedniu dnia jutrzejszego. Zarazem zaproszeni zostali członkowie delegacji, ażeby dla przygotowawczej umowy zebrali się d. 6. przed południem w Izbie panów. W ciągu tego tygodnia odbywały się konferencje obudwu ministrów skarbu, pp. Beckego i Lonyaya, a na dniu 31. z. m. ukończone zostały na konferencji ministrów projekta finansowe, które mają być przedłożone delegacjom. Nakoniec donoszą jeszcze z Pesztu, że na mocy rozporządzenia cesarskiego, będą wobec delegacji reprezentować ministerstwo węgierskie pp. Lonyay i Gorove, a ministerstwo wiedeńskie hr. Taaffe, aż do powrotu p. Beusta z Gasteinu i br. Becke.

Co do wspomnionej ostatniej konferencji ministerjalnej piszą, że głównym jej przedmiotem było ułożenie budżetu państwa na rok 1868 wedle systemu, jakiby przyjąć należało po ugodzie z Węgrami. Zapewniają, że nieprzywidziany niedobór nie wyniesie 50 milionów i dodają, że węgierski minister finansów równie stanowczo, jak gruntownie zbija wszelkie środki gwałtowne pod względem długu państwa, sprzeciwia się także projektowi pomnożenia nót państwowych. — Dopiero wtedy, gdy delegacje się porozumią, uregulują budżet i zabezpieczą dług państwa, będzie można jego zdaniem przystąpić z pomyślnym widokiem do zaciągnięcia pożyczki, ażeby pokryć także budżet na rok 1868. W ogóle widać, że wiedeńskie koła finansowe im bliżej stykają się z ministerstwem węgierskiem, tem więcej uspokajają się co do jego dążności na polu finansowem i obiecują sobie szczęśliwe rozwiązanie wszelkich trudności.

Wydział do ustawy karnej załatwił na ostatniem posiedzeniu znowu 12 paragrafów (90—102) projektu rządowego; są to postanowienia, odnoszące się do restytucyi przy kradzieżach, defraudacjach i t. p. do przedawnienia i do zgaśnięcia kary.

Podług doniesień telegraficznych z Zagrzebia, nakazał arcybiskup tamtejszy swojemu duchowieństwu jak najsurowiej wszelką agitację narodową. Amnestya wydana przy sposobności koronacyi stała się dopiero teraz obowiązująca w Kroacyi i Slawonii. „Pozor“ donosi o rozmaitych nadużyciach władzy urzędowej w komitacie syrmijskim. Zaburzenia włościańskie w dobrach zastępcy bana zostały już uśmierzone.

Pomiędzy pograniczną ludnością Dalmacyi i Hercegowiny zaszło temi dniami starcie wywołane zwyczajną w tych okolicach wyprawą rabusiów. Starcie jednak było tak silne, że musiano wezwać pomocy wojska tak ze strony austryackiej jak i tureckiej, i dopiero wtedy położono koniec gwałtom i przywrócono porządek.

„Monitor“ francuzki donosi, że z powodu śmierci Maksymiliana wystosowało bardzo wielu obywateli francuzkich listy do cesarza Franciszka Józefa, wyrażając boleść, jaką przejmuje ich śmierć dostojnej ofiary i objawiając swoje sympatje dla panującego w Austrji domu cesarskiego. Ponieważ liczba tych listów jest bardzo wielka, więc Cesarz nie jest w możności odpowiedzenia na każdy z nich osobno i dla tego polecił poselstwu swemu w Paryżu, aby publicznie wyraziło najwyższe podziękowanie oświadczając zarazem, że Cesarz jest mocno wzruszony temi manifestacjami, które w tak wymowny sposób udowadniają szlachetne uczucia francuzkiego narodu.

Termin przybycia Cesarza Napoleona do Salcburga miał uledz nowej zmianie. Temi dniami przybył do Wiednia pierwszy sekretarz francuzkiej ambasady, baron Reinach, i przywiózł wiadomość z Paryża, że Cesarz Napoleon nieprzybędzie przed 10. b. m., a na uroczystość Napoleona powróci do Paryża. I zdaje się, że wiadomość ta będzie najpewniejsza ze wszystkich.

Wrzawa z powodu Szlezwiku przycicha coraz więcej. Wprawdzie utrzymuje urzędowy dziennik duński „Berlingske Tidende“, że Francja, Anglia i Rosya uczyniły znowu spólny krok dyplomatyczny w tej sprawie w Berlinie, ale właśnie ta wspólność kroku odejmuje mu wszelki charakter niebezpieczny. Inne dzienniki opowiadają, że Anglja próbowała przywieść do skutku konferencję w sprawie szlezwickiej, ale ani Prusy ani inne mocarstwa niechciały przystać na to. Zresztą pokajuje się teraz, że mylnem było zdanie, upatrujące cały punkt ciężkości tej sprawy w gwarancjach, żądanych od Danii dla ludności niemieckiej, gdyż głównie rozchodzi się rzecz o zwrócenie Dyplu i wyspy Alsen, które hr. Bismark miał przyrzec gabinetowi francuzkiemu.

Wszelako pomimo tego pozornego ułagodzenia sporu, nie spuszczają w Berlinie z oczu grożącego od zachodu niebezpieczeństwa wojny i rząd pruski czyni dalej swoje przygotowania wojenne z tą tylko różnicą, że unika teraz wszelkiej wyzywającej ostentacji w tej mierze. Głównie stara się on o to, ażeby pomnożyć, wykształcić i uformować południowo-niemieckie siły zbrojne i spodziewa się ukończyć tę pracę do wiosny. Prócz tego zajmują się Prusacy bardzo gorliwie zakładaniem nowych fortyfikacji tak w Szlązku jak i nad Renem, a najnowszy telegram z Berlina donosi, iż postanowionem została także założenie portu wojennego pod Ellerbeck w zatoce Kielu.

Francuzki minister marynarki Behic, wyjechał w zeszłym tygodniu do Danii, i dzienniki francuzkie utrzymywały, że podróż ta podjętą została w ważnej misji. Teraz zdaje się potwierdzać, a podług telegramu z Paryża z dnia 2. b. m. ma być celem tej misji zbadanie teraźniejszego stanu marynarki duńskiej. Pan Behic zwiedza także Szwecję, i przybył już dnia 3. b. m. do Sztokholmu, gdzie książe rejent przyjmował go z szczególną uprzejmością.

Otrzymane w Paryżu wiadomości z Włoch zapewniają, że agitacja z powodu zamierzonego zamachu na Rzym zmniejszyła się od kilku dni bardzo znacznie. Sprawa jenerała Dumont i postawa lewicy w izbie zachwiały odwagę partji Garibaldego, i mówią, że Garibaldi zdecydował się teraz pozostawić samym Rzymianom dzieło swojego wyswobodzenia. Zresztą utrzymują doniesienia włoskie, że Garibaldemu niepowiodło się nawet porozumieć z Mazziniem, który go podejrzywa o tajemną zmowę z rządem i niechce przeto popierać jego planów. Czy to prawda jednak trudno zaręczyć.

W ostatnich dniach lipca miał nadejść do Lizbony telegram z doniesieniem, że 14. pułk piechoty, stojący załogą w Vizen, podniósł bunt z okrzykiem: Precz z ministrami, niech żyje książę Saldanha, niech żyje armia! Rokosz ten został wprawdzie wnet przytłumiony, ale na wszelki sposób każe się on domyślać, że teraźniejszy gabinet niewielką posiada sympatję w kraju i że wkońcu może nadejść wiadomość o jego przesileniu.

Kwestja orientalna zdaje się dojrzewać z wielką szybkością i wcale słusznem wydaje nam się przypuszczenie, że spodziewany zjazd w Salcburgu zrodzi coś stanowczego w tej mierze. Przynajmniej nie zbywa już na rozmaitych wskazówkach, zdających się potwierdzać ten domysł. Tak donoszą z Wiednia, że wymiana zdań między gabinetami w Wiedniu i Paryżu potwierdza wiadomość przesilenia na Wschodzie na przyszłą wiosnę i z tego powodu ma Francja doradzać Austrji pojednanie Węgrów z Kroatami. Inną niemniej znaczącą wskazówką jest napisany artykuł pruskiej „Nord. Allg. Ztg.“ który powiada, że stan rzeczy na Wschodzie przybiera coraz groźniejszą postać, i że powstanie w Bułgarji miałoby większe znaczenie, niż na izolowanej wyspie Kandji.

Król grecki czyni już przygotowania do ślubu, który ma nastąpić zaraz po 4. września jeszcze przed powrotem carowy z Krymu. Panna młoda otrzyma w posagu 4 miliony ze skarbu, a 800.000 rubli od ojca

oprócz innej wyprawy. Kontrakt ślubny zawiera nadto postanowienie, że skarb grecki musi jej wyznaczyć listę cywilną.

Podług wiadomości z Meksyku, panuje pomiędzy ściągnionem do stolicy wojskiem w liczbie 38.000 wielkie oburzenie. Żądają oni wypłaty zaległego żołdu i grożą buntem, gdyby rząd chciał je wydalić z miasta przed wypłatą.

„Opinion Nationale" dowiaduje się, że jenerał Vidanzi ma być rozstrzelany i że stracenie exprezydenta Santa Anny potwierdza się.

Chwiejność p. Beusta.

Wojna pruska zachwiała mocarstwowe stanowisko Austrji, wykazawszy bezsilność państwa, które jako pierwszorzędne i w środku Europy położone, powinno było wywierać wpływ stanowczy na załatwienie spraw w tej części ziemi się toczących. Przyczyny upadku Austrji leżały w systemie rządowym, który przygniotłszy rozwój wewnętrzny, nader gnuśną na zewnątrz prowadził politykę. Do usunięcia tedy tych przyczyn, które groziły państwu zupełnem rozpadnięciem, niemniej do uzyskania postradanego wpływu na zewnątrz, powołano p. Beusta, obcego męża stanu w tem przekonaniu, iż obecny kanclerz państwa, nie mając wybitnych celów osobistych, któreby wpływały na sprawy państwowe, a zatem prowadząc rzeczy przedmiotowo, zdoła podołać trudnemu zadaniu.

Dwie drogi wiodły do tego celu, mianowicie zaś: wewnątrz państwa zaspokojenie prawowitych żądań ludów w jedno złączonych mocarstwo— na zewnątrz zaś zarzucenie starych szlaków polityki niemieckiej i nawiązanie sojuszów korzystnych, któreby w danym razie dozwalały Austrji powetować straty w nowszych poniesione czasach. Wypadki tak nagliły i naglą, że krótkie tylko chwile pozostawały państwu do zupełnego przeobrażenia i odrodzenia; powinien był zatem p. Beust w obydwóch kierunkach działać nader pospiesznie i zużytkować ten tak skąpo wymierzony czas. I rzeczywiście w pierwszych chwilach jego rządów zdawało się, iż jasne pojęcie położenia państwowego niemniej energia towarzyszą jego krokom, następne zaś działania okazały jednak jak najwybitniej, iż kanclerz państwa jest wiernym typem dawniejszych ministrów stanu, których główną zaletą była chwiejność i nieświadomość dążeń. Więc tak jak dawniej żyje dziś państwo z dnia na dzień, czekając co mu jutro przyniesie, by według tego zastosować się w załatwieniu bieżących czynności.

Odrodzenie wewnętrzne rozbiło się przez niezaspokojenie ludów sławiańskich; podzieliwszy bowiem monarchję na dwie połowy, zostawił pan Beust Sławianów węgierskich na łaskę szczepowi madiarskiemu, wzburzył namiętności u Czechów a nas oddał na pastwę niemieckiemu reichsratowi; kanclerz państwa nie miał odwagi oprzeć mocarstwo, które przez Prusy z Niemiec zupełnie wypartem zostało, na żywiole sławiańskim i zagmatwał się przez drobne koncesje tak dalece, iż dziś na przykład z Czechami ab ovo rozpoczynać musi.

Na zewnątrz jeszcze w gorszem stanowisku postawił mocarstwo. Albowiem wobec zdeklarowanej polityki Rosji i Prus, które to państwa tak jak ongi złupiły Rzeczpospolitą Polski, dziś to samo chcą dokonać na Austrji i Turcji — wobec tych już dziś niezaprzeczonych dążeń, p. Beust żadnego sprzymierzeńca przeciwstawić nie może, a co gorsza z największą chwiejnością zbliża się do Francji, która dłoń pomocną wyciąga do Austrji.

To postępowanie kanclerza najmocniej dotyka narodu i kraju naszego; niemówimy już o sprawach wewnętrznych, gdyż takowe przy każdej sposobności rozbieramy, lecz chodzi nam dziś przeważnie o wytknięcie celu dla siebie samych, którzy przecież pierwszorzędnie o byt nasz narodowy starać obowiązani jesteśmy a widząc zupełne opuszczenie, zabezpieczenie istnienia w własnych siłach szukać zniewoleni będziemy. P. Beust wie jak najdokładniej, że Rosja siedząc nam na karku najbardziej doskwiera, wie, że my pierwsi narażeni jesteśmy na jej pochód, którego ślady krwawo znaczą ziemie byłej Rzeczypospolitej — p. Beust wie również, że porządek społeczny przez Rosję u nas zupełnie podkopany i że pierś nasza ma być tarczą obronną dla reszty monarchji.

Mimo to nie widzimy ani jednego kroku, ani jednego czynu, któryby mógł wlać w nas otuchę, iż państwo zamyśla położyć tamę niszczeniu żywiołu polskiego i otwartą pozycję naszą bronić przed możliwym a wielce prawdopodobnym najazdem. Kanclerz państwa obawia się mocarstwa rosyjskiego! zapomniał zapewne, że zrozpaczony lud warszawski wywołał przed czterma laty powstanie bezbronnych, którzy lat dwa umieli zwyciężać i ginąć. A może minister obu połów państwa zaufał tak sile narodu znękanego, iż mniema, że możliwy najazd sąsiada wywoła powszechne powstanie, które nieznaczącemi siłami poparte, zdoła powstrzymać zabór tak długo, dopokąd inny ministerstwo nie zdoła sprowadzić większe zastępy? Nie wiemy, jednak w rachubach podobnych mogą czasami nastąpić zawody.

Dość iż faktem jest niezaprzeczonym, że rządy obecne jeźli już nie na wypadek wojny, to nawet na zaspokojenie ludności w obec bezustannie trwającego przewrotu społecznego przez nurtowanie rosyjskie, nie dają dostatecznego bezpieczeństwa, i chcą nas niejako zniewalać do obrony własnej. — Jeźli zatem stan taki potrwa czas dłuższy, a stosunki się na korzyść nie zmienią, to zaiste kraj zmuszony zostanie do obmyślenia skuteczniejszych środków, a może nawet i do zasadniczej zmiany dzisiejszego kierunku.

Korespondencji.

Tarnopol dnia 28 Lipca 1867.

Wczoraj odbyło się posiedzenie rady nadzorczej towarzystwa prywatnch oficialistów, po zagajeniu przez Szczęsnego hr. Koziebrodzkiego, odczytał p. Makarewicz sprawozdanie z czynności zarządu i przedłożył wykaz szczegółowy o stanie kasy do 25. Lipca r. b. Gotówki 6 816 fl. i 63 cnt. użyto na zakupno papierów publicznych wynoszących w nominalnej wartości 8898 fl. 30 cnt. między temi są 20 akcyj Banku hypotecznego, na które Towarzystwo wpłaciło 1,600 fl.

Następnie odczytano zakomunikowaną przez urząd powiatowy rezolucję namiestnictwa na podanie tutejszego towarzystwa o rozszerzeniu działalności na cały kraj. W rezolucji namiestnictwo wyraża się, iż zatwierdziło już towarzystwo krajowe we Lwowie do L. 37.141 dnia 13 Czerwca a do życzenia by było, by uwzględniając cele tak szlachetne, towarzystwo obw. Tarnopolskiego wspólnie się porozumiało z towarzystwem Lwowskiem i obydwa towarzystwa zlały się w jedno, albowiem w tenczas tylko prawdziwy cel osiągnięty być może.

Następnie z powodu oddania kierownictwa bióra administracyjnego p. Makarewiczowi przedsięwzięto nowy wybór członka zarządu—wybór padł na p. Antoniego Michalewskiego.

Po wyborze członka zarządu przedstawił przewodniczący radzie nadzorczej pełnomocnika komitetu towarzystwa Lwowskiego w osobie p. Dr. Eligiusza Białoskórskiego a gdy w zasadzie zgodzono się, ażeby tak ważną sprawę nieparaliżując — łączyć się pod warunkami, został Dr. Białoskórski wezwany, ażeby obznajomił radę nadzorczą o sposobie powstania komitetu. Gdy to pełnomocnik komitetu Lwowskiego uczynił, złożył do rąk przewodniczącego— pełnomocnictwa i prosił, by gdy na zasadę łączenia — rada się zgodzi, przedłożono warunki. Do ułożenia warunków wysadzono komisję z 5 członków i odroczono posiedzenie do 6tej po południu. Przy układaniu warunków połączenia się nastąpiła w komisji żywa utarczka; zarzucano niepraktyczność ustaw wyrobionych we Lwowie — i niepraktyczność organizowania się przez interesowanych dopiero w roku 1870.

Na to pełnomocnik zwrócił uwagę komisyi, iż w §. 9 i 10 pozostawione jest zupełnie autonomiczne rządzenie się przez samychże oficjalistów — albowiem wybierają 5 członków z pomiędzy siebie do wydziału powiatowego a jednego na każde 2 powiaty do rady nadzorczej; komisja uznała §. 9 i 10 za najstosowniejszy, wszelako zażądała by wybory zamiast w roku 1870 w tej chwili t. j. podczas organizowania się towarzystwa nastąpiły — naco pełnomocnik Towarzt: Lwowsk. przystał twierdząc, iż bynajmniej komitet Lwowski nie chce sobie przywłaszczać władzę absolutnego rządzenia: owszem przy pierwszej sesji rady nadzorczej pozostawia komitet tejże radzie najodpowiedniejszą zmianę statutów, wybór nowego, lub zatwierdzenie powstałego Wydziału centralnego. Nadto postawiła komisja warunki połączenia się, iż dopokąd komitet Lwowski nieprzeprowadzi organizację w kraju, dotąd towarzystwo Tarnopolskie pozostaje przy swoich statutach, członkach i organach — zaś przy uskutecznieniu zlania się, pozostawiło sobie Tow. Tarnop. wolność decydowania o funduszach, oraz i o ten warunek, by do wydziału centralnego Towarzt: krajowego wchodziło 3ch członków z Towarzt: Tarnopolskiego i urzędnicy bióra administracyjnego (gdy ustanie organizacja Towarzt: Tarnopolskiego,) by w biórze administracyjnem towarzystwa krajowego pomieszczeni zostali. W końcu dał pełnomocnik komitetu Lwowskiego do protokołu następujące oświadczenie: Obecny przy naradach wysłannik towarzystwa krajowego po powzięciu powyższej uchwały na podstawie pełnomocnictwa wydanego mu przez wydział centralny towarzystwa tegoż, które składa przewodniczącemu, oświadcza iż warunki uchwalone przez radę nadzorczą Tarnopolską w imieniu towarzystwa krajowego przyjmuje.

Przytem odnosząc się do treści uwag kilku członków rady nadzorczej, oświadcza w imieniu członków wydziału centralnego Towarzt: krajowego, że tak jak pierwszym zamiarem zawiązujących towarzystwo krajowe było utworzenie towarzystwa wzajemnej pomocy oficjal: prywatnych na podstawach najodpowiedniejszych celowi, tak też i nadal założyciele będą dążyć do tego, aby i statuta towarzystwa i organizacia jego za wpływem organów Towarzst: stały się coraz bardziej odpowiedniejszemi celowi skierowanemu jedynie ku temu, aby interesowani w towarst: oficjalistów prywatnych znajdowali w niem jak największą pomoc i oparcie.

Co w zakroju towarzystwa może dzisiaj wydawać się nie odpowiedniem, to przez radę nadzorczą wychodzącą z wyboru interesowanych t. j. oficjalistów prywatnych może być najodpowiedniej zmienione.

W końcu wyraża swoje zdanie, iż rada nadzorcza powziętą uchwałą wyrządziła prawdziwą usługę sprawie oficjalistów prywatnych w całym kraju — ponieważ obecnie ustaje rozdwojenie zawsze szkodliwe i połączonemi siłami będzie można dążyć tym skuteczniej do celu.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Nad granicą Wołynia około Brodów, ma być założony obóz na 40.000 wojsk austryackich. Arcyksiąże Albrecht będzie prawdopodobnie przewodniczył manewrom.

* Izraelita Daniel Wallfass mając odjechać koleją żelazną, zasłabł nagle w dworcu i tamże umarł.

* Dnia 4go b. m. wieczorem żołnierz uderzony na ulicy przez pijaną dziewczynę, dobył szabli i zranił ją w głowę; straż policyjna przytrzymała go i odstawiła na odwach.

* W Posadzie górnej, w pow. Sanockim, dnia 23go z. m. poderznęła sobie gardło brzytwą Zuzanna Podgórska, żona leśniczego cierpiąca perjodycznie wracające obłąkanie umysłu.

* W Nadybie, w pow. Samborskim, dnia 1go b. m. urlopnik Józef S. zranił niebezpiecznie nożem dwóch braci rodzonych.

* W Rasztowcach, w pow. Skałackim, dnia 25go z. m. jeden z parobków dworskich popełnił kradzież; gdy go przywołano dla wybadania, uciekł przez okno do ogrodu, pędził aż do rzeczki przez ogród płynącej, i chcąc ją przeskoczyć, wpadł w wodę, a nim nadbiegli ludzie, którzy go ścigali, utonął.

* Z nad granicy rosyjskiej donoszą, że moskale widocznie zdają się być czemś zaniepokojeni; tak zwany kordon wzmacniają objeżdczykami, dla których stawiają liczne baraki, na przestrzeni między dawnemi dwoma budują łeb na szyję po kilka nowych. Wszelkie zbliżenie się do granicy choćby na pogadankę z tutejszemi mieszkańcami, jest surowo zakazanem.

* W Warszawie cholera trwa ciągle; dziennie umiera po kilkadziesiąt osób. Dotąd umarło wszystkich od 2. czerwca 1088 osób.

* W Oberndorf koło Wiednia zgorzała w tych dniach mieszkająca tamże od kilkanaście lat baronowa Olga Roszinska. Powodem strasznej śmierci było, iż baronowa będąc chorą, miała około siebie światło przez całą noc, a chcąc sięgnąć po flaszeczkę z medycyną, trąciła lampę, która natychmiast zajęła łóżko i to tak rychło, że zanim śpiąca służąca przebudzona krzykiem chorej mogła pospieszyć na ratunek, baronowa okropnie popalona — zaledwie jeszcze oddychała.

* Abel Lukszicz były redaktor sławiańskiego organu Slavische Blätter, które wydawał w Wiedniu, ogłasza subskrypcję na Album sławiańskie. Będzie to 200 fotografij najznakomitszych spółczesnych Sławian, a na każdej z tej fotografi na odwrotnej stronie krótki życiorys. Polskich znakomitości, pisarzy, artystów, dyplomatów i t. p. ma liczyć 30tu. Przedpłata na to dzieło wynosi 48 złr.

* P. Kamil Flammaron współredaktór Siécla odbył w tych dniach ósmą podróż naukową w balonie, będącym własnością cesarza Napoleona, w towarzystwie balonisty Godard'a. Z Paryża odleciano o godz. 5 minut 22 po południu; o godzinie 9 minut 30 zaczęło grzmieć i deszcz padać. Żeby go uniknąć, wzniesiono się jeszcze wyżej ponad chmury — ale pokład ich był zbyt gruby, i drobny a gęsty deszczyk moczył ciągle żeglarzy napowietrznych. O godz. 10 minut 10 wpłynęli w bezchmurną okolicę atmosfery i zobaczyli pod sobą małe miasteczko Sisonnes, z którego dochodziły ich odgłosy muzyki tanecznej. O 11 minut 5 byli nad fortecą Rocroi; przebiegli nad południowo-zachodnim cyplem Belgji i wpłynęli znów na Francją (rys granic był potemu); potem wkroczyli już stanowczo w atmosferę belgijską, i biegli równolegle od Moselli ponad Dinant, Namur, Huy, Liépe— które rozpoznawali po ich świetle fabrycznem. O 2 minut 40 przelecieli nad Akwizgranem, o 4 minut 25 ponad Düren. Na niebie, od północy począwszy, nie było chmur nad balonem, ale bywały pod nim i zakrywały od czasu do czasu ziemię przed okiem żeglarzy. Balon utrzymywał się w średniej wysokości 2650 metrów. Minąwszy Ren poniżej Kolonji, żeglarze opuścili się na ziemię.

Pruska ludność zdziwiła się niepomału widząc chorągiew francuzką między linami trzymającemi łódkę pod balonem. Ale wkrótce zdziwienie zmieniło się w zapał — mnóstwo ludzi się zbiegło i zrobił się jakby jarmark; poznoszono stoły, zaczęto sprzedawać przekąski, napitek i cygara. Balon był wydęty aż do wieczora, bo zamiarem było podróżnych puścić się w dalszą drogę, ale że zbliżała się burza, wyrzekli się swego zamiaru.

Przestrzeń około 150 mil (lieus) przebieżono w mniej niż 12 godzin; ale przebiegano ją z różną szybkością, stósownie do wysokości i pory czasu. Najwyższą szybkość mieli podróżni 14 lieus na godzinę między Rocroi i Dinant, więc około północy.

Gospodarstwo i przemysł.

* Ceny targowe na targowicy Krakowskiej d. 30 lipca: mierzyca przenicy 6.00, żyta 4.10, jęczmienia 3.65, hreczki 3.50, owsa 2.50, kartofli 1.30, rzepaku (korzec 150 funt.) 12 złr., garniec okowity 82 ½ zlr.

* Z Poznańskiego piszą, że żniwa prawie już pokończono. Zbiór — w słomie mniejszy od przeszłorocznego — obiecuje plon dobry, gdyż kłosy pełne ziarna.

Depesze telegraficzne.

Paryż 4 sierpnia „Moniteur" pisze: W skutek rozporządzenia cesarskiego z 10. lipca, będzie utworzona osobna komisja w Ministerstwie spraw zagranicznych, aby przedsięwziąść likwidacją dotyczącą żądań francuzkich poddanych od rządu meksykańskiego.

Wiadomość, jakoby margrabia Moustier miał towarzyszyć Cesarstwu do Salcburga, jest fałszywą.

Cesarz przyjmował dziś w Tuilerjach zagranicznych komisarzy z wystawy światowej.

„France" pisze: Nie we Francji, lecz za granicami Francji są przyczyny i fatalna niepewność wszelkich spraw; czyż mogą ci, którzy nam o pokoju prawią — ręczyć za Prusy.

Bukarest 4 sierp. Sułtan oczekiwany jest jutro w Ruszczuku, gdzie przyjmowany będzie przez księcia Karola tudzież przez dyplomatycznych ajentów.

Spiski i ruchy w Galicyi.

Część druga r. 1846.

IV.

(Ciąg dalszy.)

Gdy Wiesiołowski, jak już wspominaliśmy na dniu 17. lutego przybył do Tarnowa, oznajmili mu były major wojsk polskich Leon Czechowski i właściciel dóbr Eisenbach, którzy mieli dowodzić oddziałami powstańców przy ataku na miasto obwodowe, że zagraża im zniszczenie, że dla uniknienia tego postanowili zamiast 21go, wykonać już w nocy z 18go na 19go atak na Tarnów i że wyprawili już posłańców na wszystkie strony, ażeby zawiadomić o tem uczestników powstania; a gdy wkrótce potem Wiesiołowski sam był zmuszony uciekać z Tarnowa, udali się wszyscy trzej do Gumnisk do justycjariusza Longchampsa, gdzie w obecności kilku innych jeszcze uczestników spisku ułożony został ostateczny plan napadu na Tarnów. Stanęło tedy na tem, że wybuch nastąpi w nocy z 18. na 19. lutego o godzinie 11., a plan ataku na miasto miał być taki, że powstańcy z całego obwodu mieli być podzieleni na dwa oddziały, z których jeden pod dowództwem samego Czechowskiego miał się zebrać częścią pod Lisią Górą a częścią pod Klikową i potem uderzyć razem na miasto od strony północnej; zaś drugi oddział pod dowództwem Eisenbacha miał się uformować pod Tarnowem i równocześnie przypuścić atak do miasta od południa; nakoniec Machowicz miał polecenie wesprzeć ten atak zewnętrzny wywołaniem powstania w mieście.

Plan ten został ułożony w nocy z 17. na 18. lutego i zaraz nazajutrz zaczęto w całym obwodzie gotować się do jego wykonania. I teraz dopiero zaczęło nasienie szatańskie wydawać plon obfity. W Tarnowie wiedziano dokładnie o wszystkiem. W ciągu dnia 18. lutego przysyłało 70 gmin tego obwodu delegatów swoich do Breindla z oznajmieniem, że na rozmaitych punktach obwodu zaczynają zbierać się zbrojni powstańcy i wzywać gminy do udziału w naznaczonem na noc powszechnem powstaniu. Sam Breindl powiada, że ci chłopi zapewniali go uroczyście, iż pozostaną wierni cesarzowi i prosili go usilnie o asystencje wojskowe, ażeby mogli pojmać powstańców i odstawić do cyrkułu. Ale panu staroście zależało widać więcej na bezpieczeństwie własnej osoby, niż na życiu tysięcy obywateli kraju, którzy jakkolwiek mieli zamiar karygodny podług istniejącego prawa, ale przecież nie byli wyjęci z pod tego prawa i dlatego uznawszy za rzecz niepodobną umniejszenie załogi miasta na podobne asystencje wojskowe, poprzestał tylko na obdarzeniu delegatów pieniądzmi i poleceniu im, ażeby sami chwytali powstańców nawet z użyciem przemocy w ostatecznej potrzebie. Więcej też niebyło potrzeba, ażeby rozpasać drzemiące w ich łonie namiętności zwierzęce, które tylko siła fizyczna i obawa kary trzymają na wodzy. Pomijamy, że podobne poruczanie władzy wykonawczej ciemnym masom sprzeciwia się kardynalnym zasadom każdego regularnego rządu; ale sądzimy, że powinno było wstrzymać od tego pana starostę samo niebezpieczeństwo takiego kroku, którego niemógł on nieprzywidywać; a kto zna chłopa galicyjskiego, musi przyznać, że takie na pozór urzędowe ośmielenie jego było o wiele niebezpieczniejszem, niż gdziekolwiek indziej, gdyż równało się po prostu podaniem miecza w rękę szalonemu. I niestety niezawiodła ta ręka wcale; bo nim jeszcze powstańcy mieli czas przygotować się do zamierzonego wybuchu, zaskoczyła ich straszna zbrodnia Kaimowa, jakiej niezapamiętano jeszcze w dziejach ludzkości.

Jedną z pierwszych a podobno i najpierwszą ofiarą tej zbrodni padł właściciel dóbr w Oleśnie, Karol Kotarski, mąż ze wszechmiar godny szacunku i poważania. Wszyscy, którzy znali go bliżej, przyznają zgodnie, że byłto wzorowy mąż i obywatel, dobry gospodarz a nadewszystko prawdziwy ojciec swoich poddanych, którym nietylko nieuczynił nigdy żadnej krzywdy, ale owszem był największym ich dobroczyńcą i starał się wszelkiemi środkami o polepszenie ich losu. A jakżeż okropnie wywdzięczyli mu się za to i jak piekielną musiała być pobudka, która ich skłoniła do tego morderstwa! Swiadkowie naoczni opowiadają, że przyczynili się do tego głównie chłopi z innych wsi, co bardzo łatwo być mogło, gdyż udowodnionem jest faktycznie, że przez cały czas tej okropnej rzezi praktykował się taki zwyczaj, iż na dwór nienapadali nigdy chłopi tej samej wsi, lecz sąsiedniej. Okoliczność ta daje zaiste wiele do myślenia; ale przystąpmy do opisania samego faktu.

(C. d. n.)

Część urzędowa.

Nominacje. Na przedstawienie gminy miasta Sambora, zamianowani zostali nauczycielami przy szkole real. w Samborze: Dąbrowski Leon i Łotocki Adryan. — Nauczycielami przy głównej szkole w Stanisławowie z posunięciem: Jarema Grzegorz, Nowicki Grzegorz i Kudelski Władysław.

Ktoby chciał otrzymać posadę przy c. k. urzędzie telegraficznym — ma podać prośbę do 15go września r. b. do c. k. Dyrekcji telegrafów w Wiedniu, ażeby był przyjętym na kursa telegraficzne, które roku bieżącego otworzone będą, we Lwowie, Pradze i Wiedniu począwszy od dnia 1go października, — na których przygotowywać się mają kandydaci do posad telegraficznych. — Petenci mają w prośbach swych wyraźnie wymienić, w którym z orzeczonych miejsc życzą sobie pobierać nauki.

Cennik giełdy pienięż. i tow. we Lwowie

z dnia 6. Sierpnia 1867.

Kolei galic. Karola Ludw. po 200 złr. m. k. płacą 221 złr. 50 cnt. Banku hypotycznego galic. po 200 złr. płacą 80.— Towarzystwa kredyt. gal. w. a. płacą 78.82, Indemnizacyjne Galicyi płacą 66.85. Pierwszeństwa kolei gal. Karola Ludwika II. żądają 83.75. Rubel rosyjski pap. 1.74. Pruskie bilety kasowe 1.87. Owies 2.90. Kmin cetnar 18 złr. 50 kr.

Cennik izby handl. lwowskiej, z dnia 5. sierpnia	Dają zł.	Dają kr	Żądają zł.	Żądają kr
Dukat holenderski	5	94	6	02
Dukat cesarski	5	97	6	05
Napoleond'or	10	15	10	16
Półimperjał rosyjski	10	22	10	38
Rubel srebrny rosyjski	1	92	1	96
Rubel papierowy rosyjski	1	73	1	74
Talar pruski	1	87	1	88
Galic. listy zastaw. w. a. (bez kupon.)	78	47	79	25
Galic. listy zastaw. m. k. (bez kupon.)	82	24	83	10
Galic. obligacje idemniz. (bez kupon.)	66	68	67	50
Pożyczka narodowa (bez kupon.)	67	42	68	50
Akcje kolei żelaź. galic. (bez kupon.)	219	33	222	—
„ „ „ rniowieckiej	172	33	175	—

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 6. sierpnia.	złr.	kr.
5% Metaliki	57	20
„ z procent. z maja i listopada	—	—
5% Pożyczka narodowa	68	10
Losy pożyczki z roku 1860	86	60
Akcje banku wiedeńskiego	701	—
„ „ kredytowego	183	10
Londyn. 10 funtów szterlingów	126	70
Srebro	123	75
Dukat pojedynczy	6	05

Przyjechali do Lwowa

dnia 4. i 5. sierpnia.

PP. hr. Czacki T., z Lubienia, Białkowski K., z Rosji, Chojecki Z., z Drohojowa, Kopestyński J., z Zadarowa, Łączyński K., z Kutkorza, Popow M., ros. radca państwa z Kijowa, Towarnicki I., z Pragi, Wężyk A., z Szlaka, Hlebowicki E., z Markowic, Obertyński K., z Udnowa, Czajkowski F., z Bóbrki, Abrahamowicz A., z Łokiecia. Kawecki W., z Beniowa. Möser Ferd., major, z Drohowyża. Augustynowicz Sew., z Szyptyc. Jaruntowski Jan, z Zadarowa. Żurakowski Gust., z Horbacza. Podgórski Karol z Wołynia. Hr. Karnicki Teodor, z Wołczuch. Czajkowski Wal., z Świrza. Prumkul Krz., z Lesiecznik. Raczyński Leop., z Krakowa. Roth Ferd., z Jaśnisk. Załuski Kaj., z Rzeplina. Kronstein Hyp., z Kruchowa. Duczyński Jul., z Gołogór.

NADESŁANE.

Nie każden, którego los postawił na wysokiem stanowisku, zwykł zapamiętać o biedzie i niedostatku niższych. Tem większa zasługa jest człowieka, który podniesieniem bytu materjalnego swoich podwładnych się zajął, jeżeli Opatrzność na wysokie stanowisko postawić go raczyła. Mężem takim jest Jaśnie Wżny Pan Jan Herz z Rodenau, kawaler wielu orderów, jeneralny dyrektor kolei Karola Ludwika.

Służba konduktorska przy żelaznych kolejach zaiste należy do najniebezpieczniejszych, najmozolniejszych i najcięższych, tak, że twierdzić można na śmiało, że takową żadna inna służba co do niebezpieczeństwa i mozołu nie wyprzedzi; co do wynagrodzenia tej służby zaś, takowe dotąd, zwłaszcza co do kolei Karola Ludwika, do pracy w żadnym stosunku nie stało, i było tak szczupłem, że konduktorowie i nadkonduktorowie, jeżeli byli stanu wolnego, ledwie wyżyć zdołali, a jeżeli mieli rodzinę, w wielkich troskach tylko niedostatek cierpieć musieli. Wszystkie prośby i zażalenia o polepszenie tego losu nieszczęśliwego dotąd zostały nieuwzględnionemi. Skoro zaś JW. p. Herz objął naczelne kierownictwo kolei i skoro ustały wpływy dotychczasowej jeneralnej inspekcji, pierwszem jego dziełem było polepszenie bytu naszego i naszych rodzin przez wyrobienie dla nas nietylko podwyższenia pensji, ale i osobnego dodatku na pomieszkanie, tak że temu tylko mężowi szlachetnemu zawdzięczyć mamy, jeżeli troski i niedostatek przy naszej mozolnej pracy, już nam w tak okropnym stopniu dokuczać nie będą.

Czujemy się tedy w sercach naszych zniewolonemi wyrazić publiczną podziękę najczulszą Tobie wspaniałomyślny mężu! Oby Bóg wynagrodził Ci, i wysłuchać raczył nasze i naszych rodzin szczere modły, któremi błagamy za Twoje życie i powodzenie jako Twoi na zawsze wdzięczni i najuniżeńsi słudzy.

Nadkonduktorowie i konduktorowie przy kolei Karola Ludwika.

J. Osiecki, wydawca. Odpowiedzialny redaktor: **H. Stupnicki.** Czcionkami **M. F. Poremby**